

### Człowiek człowiekowi

Człowiek człowiekowi wilkiem!  
Człowiek człowiekowi strykiem!

Lecz ty się nie daj zgębić!  
Lecz ty się nie daj spętlić!

.....  
Człowiek człowiekowi wilkiem!  
Lecz ty się nie daj zwilczyć!

Człowiek człowiekowi bliźnim!  
Z bliźnim się możesz zabliznić!

*Piosenki, 1973*

\*\*\*

Cudownie jest:  
Powietrze jest!  
Dwie ręce mam,  
Dwie nogi mam,  
W chlebaka chleb,  
Do chleba ser,  
Do picia deszcz.

*Piosenki, 1973*

### Idź dalej

Czy wszystko już dla mnie stracone, skończone?  
Proroku, co czytasz z obłoków jak z ksiąg,  
Spójrz i przeczytaj, co pisze tam o mnie,  
Weź przebij, weź odsłoń mi nieco ten gąszcz!

Prawdziwy to gąszcz, gęściej kłębi się wciąż;  
Niewiele tam widzi proroczy mój wzrok:  
Krzyżują się drogi i gmatwa się czas:  
Co było i co jest, i co stanie się.

Strasliwy to gąszcz, gęściej kłębi się wciąż;  
Kurzawa szaleje, dzień zbłądził i noc;  
Gdzieś gna tabun koni i pali się las,  
I dym się unosi, wciąż więcej go jest.

Nie widzę już nic, nic a nic, biało mi;  
Idź dalej niezłomnie, a mnie zostaw sny;  
Nic nie jest stracone, skończone też nie,  
Gdy droga przed tobą, a sam jesteś w tle.

*Piosenki, 1973*

### Dokąd idziesz? Do słońca!

W nocy noc i w ludziach czarna noc  
Blask nie widzi gdzie ma zadać cios

Jestem tutaj  
Wołam cię  
Jestem tutaj  
Przeszyj mnie  
Promieniu świetlisty złocisty

Nie strasz mnie jak gdybyś nie miał wzejść  
Wiem żeś tuż pod horyzontem jest

W lustrze nieba  
Widać cię  
W ziemi drzeniu  
Słysząc cię  
Promieniu świetlisty  
złocisty

Nocy proszę nie przeciągaj już  
Skoro świt do Słońca pora pójść

Z błyskiem w oku  
będę szedł  
Wprost na ciebie  
Będę biegł  
Promieniu świetlisty złocisty

*Piosenki, 1973*

### Biała lokomotywa

Sunęła poprzez czarne łąki  
Sunęła przez spalony las  
Mijała bram zwęglone szczątki  
Biała Lokomotywa

Skąd wzięła się w krainie śmierci  
Ta żywa zjawia istny cud  
Tu pośród pustych marnych wierszy  
Tu gdzie już tylko czarny kurz  
Biała Lokomotywa

Ach czyj ach czyj to jest  
Tak piękny hojny gest  
Kto mi tu przysłał ją  
Bym się wydostał stąd  
Białą Lokomotywę

Ach któż no któż to może być  
Beze mnie kto nie umie żyć  
I bym zmartwychwstał błaga mnie  
By mnie obudził jasny zew  
Białej Lokomotywy

Suniemy poprzez czarne łąki  
Suniemy przez spalony las  
Mijamy bram zwęglone szczątki  
Płyniemy przez wspomnienia miast  
z Białą Lokomotywą

Gdzie brzęczą pszczoły pluszcze rzeka  
Gdzie słońca blask i cienie drzew  
Do tej co na mnie w życiu czeka  
Do życia znowu nieś mnie nieś  
Biała Lokomotywo

*Piosenki, 1973*

**Gloria**

Chwała najsampierw komu  
Komu gloria na wysokościach

Chwała najsampierw tobie  
Trawo przychylna każdemu  
Kraino na dół od Edenu  
Gloria! Gloria!

Chwała teraz tobie, słońce  
Odyńcu ty samotny  
Co wstajesz rano z trzęsawisk nocnych  
I w górę bieżysz, w niebo sam się wzbijasz  
I chmury czarne białym kłębem przebijas  
I to wszystko bezkrwawo – brawo, brawo  
I to wszystko złościście, i nikogo nie boli  
Gloria! Gloria! Gloria in excelsis soli!

Z słońcem pochwalonym teraz pędźmy razem  
Na nim, na odyńcu, galopujemy dalej

Chwała teraz tobie, wietrze  
Wieczny młodzik  
Sieroto świata, ulubieńcze losu  
Od złego ratuj i kąkoli w zbożu  
Łagodnie kołysz tych co są na morzu  
Gloria! Gloria! Gloria in excelsis soli!

Z wiatrem pochwalonym teraz pędźmy społem  
Na nim, na koniku, galopujemy polem

Chwała wam ptaszki śpiewające  
Chwała wam ryby pluskające  
Chwała wam zające na łące  
Zakochane w biedronce

Chwała wam: zimny wiosny lata i jesienie  
Chwała temu co bez gniewu idzie  
Poprzez śniegi deszcze blaski oraz cienie  
W piersi pod koszulą – całe jego mienie  
Gloria! Gloria! Gloria!

Z cyklu (poematu): *Missa pagana, 1978*

**Komunia**

I jeżeli spontaniczna to rzecz  
I jeżeli oczywista to rzecz  
I jeżeli naturalna to rzecz

Weź

To co się tu daje  
W imię słońca  
I jego gońca:  
Skowronka gwizdzącego, amen

Z cyklu (poematu): *Missa pagana, 1978*

**Prefacja**

Zaprawdę godnym i sprawiedliwym  
Słusznym i zbawiennym jest  
Śmieć się głośno  
Płakać cicho  
Deszcz ustaje sady kwitną  
I tego trzymać się trzeba

Zaprawdę godnym i sprawiedliwym  
Słusznym i zbawiennym jest  
Iść i padać  
Z-padłych-wstawać  
Przeszła wojna  
Wstaje trawa  
I tego trzymać się trzeba

Zaprawdę godnym i sprawiedliwym  
Słusznym i zbawiennym jest  
Śledzić gwiazdy  
Grać na skrzypcach  
Astronomia  
I muzyka  
I tego trzymać się trzeba

Zaprawdę godnym i sprawiedliwym  
Słusznym i zbawiennym jest  
Być uważnym  
Pełnym pasji  
Dobra wasza  
Gwiżdżą ptaki  
I tego trzymać się trzeba

Zaprawdę godnym i sprawiedliwym  
Słusznym i zbawiennym jest  
Żeby człowiek  
w życiu onym  
Sprawiedliwym  
Był i godnym

Żeby człowiek  
Był człowiekiem  
Lecą liście  
Szumi w lesie  
Wiatr z obłoków  
Warkocz plecie  
I tego trzymać się trzeba

Z cyklu (poematu): *Missa pagana, 1978*